

JOSEPH DELANEY

KRONIKI
GWIEZDNEJ
KLINGI

Nowy Mrok

KONTYNUACJA KULTOWEJ SERII
KRONIKI WARDSTONE

Tom Ward powraca, aby pobić niegodziwców

nimfa bagienna



Stracharz z parytetem, czyli Maciej Tomczak opowiada o pierwszej części nowego cyklu ze starym bohaterem.

Trzynastotomowe Kroniki Wardstone autorstwa Josepha Delaneya opowiadały o przygodach nastoletniego Toma Warda, siódmego syna siódmego syna, przygotowującego się u surowego, lecz sprawiedliwego Johna Gregory'ego do zawodu stracharza – obrońcy ludzi przed siłami mroku. Po wielu perypetiach Tom ukończył szkolenie, a w Bitwie o Kamień Strażniczy ostatecznie zniszczył Złego. Młody Ward wypełnił tym samym życiową misję powierzoną mu przez matkę. Co nie jest równoznaczne z przerwaniem stracharskiego zajęcia, ponieważ emanacje diabelskich sił nieustannie przyjmują różne oblicza i dążą do krzywdy niewinnych.

„Nowy mrok” rozpoczyna się dziesięć miesięcy po wydarzeniach opisanych w „Zemście stracharza” – ostatniej części Kronik Wardstone. Tom na dobre wcielił się w rolę wartownika Hrabstwa, choć jego młody wiek i doświadczenie nie wzbudzają powszechnego zaufania. Eliminując przejawy zła, natrafia na zapowiedziane przez Grimalkin o wiele poważniejsze zagrożenie – Kobalosów, przygotowujących się do inwazji. Ward wraz z wiedźmą zabójczynią oraz dopiero co przyjętą do terminu, pierwszą w historii starcharzy uczennicą Jenny, wyrusza na daleką północ, poznać mocne i słabe strony humanoidalnych stworów.

Zawiązanie intrygi w „Nowym mroku” w żaden sposób nie zaskakuje, ponieważ wszystkie kluczowe wydarzenia były zaanonsowane we wcześniejszych książkach z cyklu. Od ukazania się „Wijca” wiadomo było, że głównymi antagonistami serii staną się Kobalosi. Podobnie oczekiwany był powrót Grimalkin, również dlatego, że jest to jedna z najlepszych postaci wykreowanych przez Delaneya. I w końcu spodziewane było pojawienie się nieco buntowniczej Jenny, siódmej córki siódmej córki. Ten wątek, wprowadzający element równouprawnienia, czyni Kroniki Gwiazdnej Klingi bardziej interesujące.

Wydaje się zresztą, że zakończenie Kronik Wardstone – chociaż wyjątkowo nijakie – i przystąpienie do nowego cyklu, zapowiadanego jako trylogia, pozwoliło Delaneyowi odkryć w sobie kolejne pokłady energii. Pisarz umiejętnie wplata w fabułę charakterystykę bohaterów – zarówno starych (dla nieznanego poprzednich losów Toma), jak i nowych – przestał epatować niepotrzebnym okrucieństwem oraz wzbogacił kosmologię przedstawionego świata o Dawnych oraz świętych mężów

magovia. W pewnym stopniu Delaney wrócił do źródeł młodzieżowej powieści z dreszczykiem, nadając jej nieco poważniejszy ton. Z drugiej strony - nie należy mieć jakiś szczególnych złudzeń. Tak naprawdę Kroniki Gwiazdnej Klingi stanowią bezpośrednią kontynuację Kronik Wardstone. I równie dobrze „Nowy mrok” mógłby być ich czternastym tomem.

Zatem czytelnik ponownie ma do czynienia z pierwszoosobową narracją, przy czym wydarzenia śledzimy częściowo oczami Toma Warda, a częściowo Jenny. Młody stracharz nadal przeżywa wewnętrzne wątpliwości i jest dość naiwny w postrzeganiu rzeczywistości. Co więcej, w swej nieporadności wobec przeciwników zaczyna niebezpiecznie przypominać Johna Gregory'ego. Znowu występują wiedźmy i boginy, łąkające krwi, na które najlepszym lekarstwem jest sól i żelazo oraz srebrny łańcuch. A szkolenie stracharskiej adeptki wiąże się z odwiedzaniem znanego nawiedzonego domku, noszeniem torby i kija, żmudnymi ćwiczeniami czy prowadzeniem osobistego dziennika; stąd Jenny jako narratorka.

Natomiast, jak było to już zasygnalizowane, pretendująca do roli strażniczki dziewczyna jest zdecydowanie najjaśniejszym punktem „Nowego mroku”. Bohaterka nie jest tak jednowymiarowa, jak był (i jest) Tom. Nieustannie kwestionuje polecenia swojego pryncypała, a pośrednio panujący patriarchalny porządek. Jest sprytna, dzielna i zdeterminowana, ale jednocześnie bezsilna wobec swojego lęku, co nadaje jej bardziej ludzkiego rysu. Przypomina Warda o tyle, o ile sama skrywa swoją - prawdopodobnie dość mroczną - przeszłość i pochodzenie. Należy mieć nadzieję, że Delaney poradzi sobie z dalszym rozwojem Jenny i pozwoli jej wyjść w pełni z cienia Toma Warda.

„Nowy mrok” z dość dynamiczną akcją i przewrotnym finałem nie tyle tworzy oryginalną treść, co w nieco odmienny, odświeżony sposób powraca do idei stracharzy. Zarazem przywraca jej utracony blask. O ile Delaneya jeszcze raz nie poniesie złudna wena twórcza, można przypuszczać, że Kroniki Gwiazdnej Klingi staną się jedną z ciekawszych pozycji skierowanych do młodszych - i warte uwagi starszych - odbiorców.

Maciej Tomczak

Tytuł: „Nowy mrok”

Autor: Joseph Delaney

Tłumacz: Paulina Braiter

Wydawnictwo: Jaguar 2016

Stron: 350

Cena: 34,90 zł